

# Polisy na życie - na co zwrócić uwagę, gdzie haczyki?

**Chcesz zabezpieczyć przyszłość swoich bliskich? Zanim zdecydujesz się wykupić polisę na życie, dobrze się zastanów. Decyzja podjęta teraz może zaprocentować w przyszłości albo też będzie ci długo spędzać sen z powiek**

Wypadki chodzą po ludziach. Dlatego ubezpieczyciele radzą: "Kup polisę na życie". Ma ona zabezpieczyć bliskich na wypadek naszej śmierci, śmiertelnej choroby czy nieszczęśliwego wypadku. Wystarczy co miesiąc lub np. kwartał wpłacać regularnie na konto ubezpieczyciela składkę. Jeśli coś pójdzie nie tak, wskazane w umowie osoby (uposażeni) mogą dostać od firmy ubezpieczeniowej z góry ustalone odszkodowanie (sumę ubezpieczeniową). Podobnie jeśli doznamy trwałego uszczerbku na zdrowiu. Wówczas możemy liczyć na jednorazowe odszkodowanie lub rentę.

Tyle teorii. Jak jest w praktyce? Wykupienie polisy wcale nie oznacza niestety, że - w razie wypadku czy zachorowania - dostaniemy pieniądze. Tak było w przypadku pana Eugeniusza, który wykupił ubezpieczenie na życie w jednym z największych towarzystw. Składki opłacał przez dziesięć lat. Problemy ze zdrowiem zaczął mieć pod koniec tego okresu.

Najpierw przeszedł zawał, potem zapaść i drugi zawał. Lekarz stwierdził też zwyrodnienie kręgosłupa i nerwicę. ZUS uznał go za niezdolnego do pracy i dał mu rentę. Jednak dla swojego ubezpieczyciela, któremu przez kilka lat płacił wcale nie niskie składki (w ostatnim czasie ponad 700 zł co kwartał), był zdrow jak ryba.

Kiedy lekarz wskazany przez towarzystwo uznał inaczej, to ubezpieczyciel zmienił go na innego. Ten uznał, że żadnego zawału nie było, a pan Eugeniusz sam sobie wymyślił choroby i może iść do pracy. Firma ubezpieczeniowa poinformowała go, że skoro tak, to żadnych pieniędzy nie dostanie.

Nie pomogła nawet interwencja Rzecznika Ubezpieczonych. W takiej sytuacji jedynym wyjściem jest pójście do sądu, ale na to decyduje się niewiele osób.

Dlatego nim zdecydujemy się na wykupienie polisy na życie, powinniśmy odpowiedzieć sobie na kilka podstawowych pytań. Po pierwsze, czy naprawdę takiego zabezpieczenia potrzebujemy? Po drugie, czy nas na nie stać? I po trzecie na jakie warunki możemy się zgodzić?

Dopiero, kiedy po rozważeniu wszystkich za i przeciw nadal chcemy kupić ubezpieczenie, możemy się umówić z agentami ubezpieczeniowymi. Tak - agentami,

nie agentem. Ważne jest, żeby koniecznie porównać oferty kilku towarzystw. Powód? Każdy agent będzie zachwalał swoją ofertę. Taką ma pracę. To co dobre dla niego - dostanie sówitą prowizję - wcale nie musi być najlepsze dla nas.

Przed spotkaniem z nim zastanówmy się:

- ile jesteśmy w stanie odkładać pieniędzy rocznie;
- na jaką sumę chcemy się ubezpieczyć;
- jakie ewentualnie opcje dodatkowe mogą się nam przydać.

Dopiero kiedy odpowiemy sobie na te pytania, możemy zacząć przedzierać się przez gąszcz ofert firm ubezpieczeniowych.

Polisę w wersji podstawowej możemy mieć już za 30-60 zł przy ubezpieczeniu na 100 tys. zł. Musimy jednak pamiętać, że zawieramy je na określony z góry czas. Jeśli ten okres przeżyjemy w spokoju i nic nam się nie stanie, umowa się rozwiązuje i nie dostajemy z niej ani grosza. Dlatego to najtańszy rodzaj polisa na życie.

Uwaga! Przy ubezpieczeniu na życie najważniejsze zadanie to określenie sumy ubezpieczeniowej, a więc odszkodowania wypłacanego w przypadku śmierci. Suma powinna zależeć od naszych możliwości finansowych, czyli zdolności do regularnego płacenia składek, a także od potrzeb rodziny. Nie warto na tym oszczędzać.

Na co jeszcze zwrócić uwagę? Szukajmy haczyków w umowie. Szczególną uwagę zwróćmy na ogólne warunki ubezpieczenia (tzw. OWU) załączone do niej.

Sprawdźmy:

- czy nasza polisa na życie ma zabezpieczenie na wypadek śmiertelnej choroby lub nieszczęśliwego wypadku (w niektórych firmach takie opcje należy dodatkowo wykupić);
- co ubezpieczyciel rozumie przez śmiertelną chorobę lub nieszczęśliwy wypadek, bo może się okazać, że wcale nie to co my;
- kiedy i w jakim przypadku towarzystwo nie wypłaci pieniędzy?

Zwłaszcza ten ostatni punkt jest ważny. Towarzystwo ubezpieczeniowe nie ma obowiązku wypłaty świadczenia m.in. w razie śmierci w wyniku działań wojennych lub ataku terrorystycznego. Także w przypadku samobójstwa (ale tylko przez pierwsze dwa lata trwania umowy) czy śmierci w wyniku choroby, o której istnieniu nie poinformowaliśmy ubezpieczyciela.

Na liście wyłączeń mogą się też znaleźć zgony, do których doszło w wyniku używania środków zabronionych (np. narkotyków) czy uprawiania niebezpiecznych sportów (np. skoków ze spadochronem i bungee lub wspinaczki górskiej). Także jeśli śmierć nastąpiła w czasie, gdy dokonywaliśmy przestępstwa.